

Przedstawienie teatralne "Świąteczny upominek"

WG OPOWIADANIA O. HENRY'EGO „UPOMINEK ŚWIĄTECZNY”

OSOBY – OBSADA:

JOHN MŁODY

JOHN STARY

DELLA MŁODA (JEGO ŻONA)

DELLA STARA

AGATA –DZIECKO (ICH CÓRKA)

AGATA MŁODA

ŁUKASZ – DZIECKO (ICH SYN)

ŁUKASZ MŁODY

FRYZJERKA

WŁAŚCICIELE SKLEPU JUBILERSKIEGO

CZAS AKCJI: STANY ZJEDNOCZONE, WIEK XX – DZISIAJ

I 20 LAT WCZEŚNIEJ

Scena I

STANY ZJEDNOCZONE, WIGILIA, MIESZKANIE DELLI I JOHNA

(Przygotowania do Wigilii)

Della s.: Aniołowie, aniołowie biali.

O! przyświećcie blaskiem skrzydeł swoich,
by do Pana trafił ten zgubiony.

John s.: I ten, co się oczu podnieść boi,
i ten, który bez nadziei czeka,
i ten rycerz w poszarpanej zbroi
by jak człowiek szedł do Boga – Człowieka.

Razem: Aniołowie, aniołowie biali.

John s.: Kolejna Wigilia... Niedługo przyjdą nasze dzieci.

Della s.: Dobrze, że możemy ją wspólnie przygotowywać.

John s.: Cieszymy się, różnie przecież bywało.

Della s.: Usiądźmy, jesteśmy zmęczeni. Wszystko już gotowe. Możemy odpocząć. Nie jesteśmy przecież tacy młodzi.

John s.: Racja, kochanie.

Della s.: (wyjmując grzebień) Pamiętasz?

John s.: (biorąc zegarek) Nigdy tego nie zapomnę!

Della s.: Minęło już tyle lat...

John s.: Pewnych rzeczy się nie zapomina.

Della s.: Byliśmy tacy młodzi.

Scena II

WIGILIA - 20 LAT WCZEŚNIEJ

Della m.: (liczy pieniądze) Nie, mam za mało pieniędzy. Za taką kwotę na pewno nic nie kupię! Co ja mam zrobić? (ogląda zdjęcie ślubne)
Mój ukochany zasługuje na piękny prezent. (staje w oknie, płacze)

Agata dz.: Mamusiu, czy coś się stało?

(po chwili)

Della m.: Nie, córeczko, baw się grzecznie z bratem.

Tak, tylko to mogę zrobić! Wszyscy mi zawsze mówili, że są takie piękne. (dotyka swoich włosów) Muszę je sprzedać.

Dzieci! Mama za chwilę wróci.

Zaopiekuj się bratem. (ubiera się w pośpiechu)

Agata dz.: Oczywiście, mam!

(Della wychodzi)

(Della staje przed drzwiami z napisem „WSZYSTKIE RODZAJE PERUK”)

Della m.: Tu na pewno sprzedam swoje włosy. Muszę sprzedać moje włosy.

(stop klatka)

Scena III

DELLA U FRYZJERA

Della m.: Czy zechciałaby pani kupić moje włosy?

Fryzjerka: Dzień dobry. Czy dobrze słyszałam? Chce pani sprzedać mi swoje włosy!

Della m.: Dzień dobry. Tak, proszę pani.

Fryzjerka: Proszę więc zdjąć kapelusz, abym mogła je zobaczyć!

Della m.: Podobają się pani? Czy uważa pani, że są piękne i wartościowe?

Fryzjerka: Tak! Są rzeczywiście cenne! Z tych włosów można zrobić niejedną perukę. Ktoś naprawdę się ucieszy.

Della m.: Ile mogłabym za nie dostać?

Fryzjerka: Bardzo dużo pieniędzy!

Della m.: Dobrze, niech pani obcina.

Fryzjerka: Jest pani pewna. Przecież to prawdziwy skarb, takie piękne włosy.

Della m.: Tak, muszę to zrobić! Potrzebne mi są pieniądze na prezent dla mojego męża.

Fryzjerka: (obcinając) A co chciałaby pani kupić mężowi?

Della m.: U zegarmistrza widziałam śliczny łańcuszek do zegarka mojego męża. Ten zegarek to rodzinna pamiątka. Wart jest takiego łańcuszka.

(po obcięciu)

Fryzjerka: Proszę, to pani pieniądze.

Della m.: Dziękuję.

Scena IV

DELLA U JUBILERA

Della m.: Dzień dobry!

Jubiler: Dzień dobry. Słucham, czym mogę służyć!

Della m.: Proszę pana, przechodząc wczoraj, widziałam na wystawie platynowy łańcuszek do zegarka.

Jubiler: Nie wiem, o który pani pyta. Sprzedałem wczoraj 20 łańcuszków.

Della m.: Ojej! Niemożliwe. Proszę sprawdzić, czy nie ma pan jeszcze jednego.

Jubiler: Mam! Śliczny, prosty łańcuszek. Bardzo wartościowa rzecz! Przepraszam, ale nie wiem, czy stać panią na taki.

Della m.: Proszę mi go pokazać!

Jubiler: Proszę, oto on. Platynowy łańcuszek do zegarka. Ma bardzo ciekawy wzór. Myślę, że świetnie prezentowałby się przy zegarku.

Della m.: Tak! Właśnie takiego szukałam! Mój mąż na pewno ucieszy się z takiego prezentu.

Jubiler: Proszę pani! On jest bardzo drogi. Zresztą proszę spojrzeć na cenę.

Della m.: Właśnie tyle pieniędzy mam i bardzo chcę kupić ten łańcuszek.

Jubiler: Widzę, że jest pani zdecydowana. Musi pani bardzo kochać swojego męża.

Della m.: Tak.

Scena V

JOHN U JUBILERA

John m.: Dzień dobry! Proszę państwa chciałbym sprzedać zegarek i kupić grzebień dla mojej żony.

Jubiler (pani): Czy pańska żona ma długie włosy?

John m.: O tak! Moja żona ma piękne długie włosy. Od wielu lat je pielęgnuje. Wie pan, wielu znajomych mówi, że jej włosy to naprawdę skarb.

Jubiler (pani): Skoro to taki skarb, to i grzebień musiałyby być wyjątkowe.

John m.: Cieszę się, że mnie pani rozumie. To dla mnie bardzo ważne. Chciałbym podarować te grzebień mojej żonie. Jest przecież Boże Narodzenie. Moja żona zasługuje na coś wyjątkowego.

(zwracając się do zegarmistrza) Słyszałem, że kupują państwo też zegarki. Sprzedam zegarek i kupię grzebień dla żony.

Jubiler: Owszem, a ma pan coś wyjątkowego?

John m.: To jest dla mnie bardzo cenna rzecz. Stary pamiątkowy zegarek w srebrnej kopercie. Od przeszło stu lat jest w naszej rodzinie.

Jubiler: Takiego skarbu chce pan się pozbyć?

John m.: Tak się składa, że muszę go sprzedać. W przeciwnym razie nie kupię prezentu dla mojej żony.

Jubiler: Dobrze. W takim razie proszę mi go pokazać. Sprawdźmy jego wartość. (ogląda zegarek) Rzeczywiście, to cenny zegarek. Kupię go od pana.

John m.: Czy pieniądze, które chce mi pan ofiarować za zegarek wystarczą na grzebień?

Jubiler (pani): Mamy wiele kolorowych ozdób, ale przyniosę panu coś wyjątkowego. Naprawdę wyjątkowego. Na długich, lśniących włosach będą się prezentowały doskonale i w zupełności wystarczy panu pieniędzy.

John m.: Cieszę się. Bardzo chętnie zobaczę te grzebień.

(sprzedawczyni podaje)

Jubiler (pani): To właśnie te grzebień. Proszę przyznać, że są wyjątkowe.

John m.: O tak! Biorę je. Czy muszę coś dopłacić?

Jubiler (pani): Proszę bardzo. Te grzebień są równie cenne jak zegarek.

John m.: Teraz mogę wrócić do domu. Zaczynają się święta.

(rozmowa w sklepie)

Jubiler (pani): Skoro ten zegarek ma taką wartość dla tego człowieka, to myślę, że przyjdzie kiedyś go odkupić.

Jubiler: Może masz rację. Warto go na razie odłożyć.

Jubiler (pani): Schowajmy go!

Jubiler: Zobacz, jaki magiczny dzisiaj dzień! Najpierw kobieta, która za wszystkie pieniądze kupuje łańcuszek ukochanemu mężowi...

Jubiler (pani): No właśnie. A teraz ten pan, który sprzedaje cenny zegarek, by sprawić radość ukochanej kobiecie!

Jubiler: Może tamta kobieta też coś sprzedała, by kupić łańcuszek. Nie wyglądała przecież na bogatą.

Jubiler (pani): Z pewnością. Wigilia to szczególny dzień.

Scena VI

MIESZKANIE DELLI I JOHNA

Della m.: Mój mąż nigdy się nie spóźnia. Gdzie on jest? Proszę Cię, dobry Boże, spraw, abym mu się i teraz spodobała. (słysząc nadchodzącego męża)

No jesteś! Zdejmuj płaszcz! Dlaczego tak na mnie patrzysz?

(po chwili) Najdroższy, nie patrz tak na mnie. Obcięłam moje włosy i sprzedałam, ponieważ nie przeżyłabym Bożego Narodzenia bez prezentu dla ciebie. Odrosną. Nie uważasz chyba tego za tragedię, prawda? Musiałam to zrobić! Moje włosy rosną szybko. Złóż mi życzenia świąteczne i pozwól nam cieszyć się szczęściem. Nie masz pojęcia, jaki wspaniały, jaki piękny prezent dostałam dla ciebie.

(po chwili)

John m.: Mówisz, że twoich włosów nie ma?

Della m.: Nie potrzebujesz ich szukać. Mówię ci przecież, że zostały sprzedane, więc ich nie ma. Dziś jest Wigilia, mój mąż. Bądź dla mnie miły, bo sprzedane zostały dla ciebie. Może włosy na mojej głowie były policzone, ale nikt nigdy nie zliczył mojej miłości do ciebie.

John m.: Przepraszam! Nie bądź rozczarowana. Jak możesz przypuszczać, że coś takiego, jak obcięcie włosów mogłoby doprowadzić mnie do takiego stanu.

Wybacz! Gdy rozpakujesz paczkę z moim prezentem, zobaczysz, dlaczego dałem się na chwilę wytrącić z równowagi.

(wbiega dziecko – Agatka)

Agatka dz.: Dobry wieczór, tato!

John m.: Witam cię ,kochanie. Jak się dzisiaj bawiłaś? Gdzie twój brat? Też bawi się w drugim pokoju? Chyba przygotowuje niespodzianki.

Agata dz.: Zrobiłam prezent dla ciebie i mamusi.

John m.: To dobrze, że pamiętasz o nas.

Agata dz.: Czy nie uważasz, tatusiu, że mama jest smutna?

John m.: Wiesz, kochanie, chyba to trochę przeze mnie. Wybaczcie mi oboje. Są święta. Nie zamartwiajmy się. Myślę, że najważniejsze, że się kochamy. Ułóżmy swoje prezenty pod choinką i zjedzmy w końcu kolację. Jestem głodny.

Agata dz.: Oj! Ja też. Mamusiu, czy możemy już usiąść do kolacji?!

Łukasz dz.(zza drzwi): Widzę pierwszą gwiazdkę.

Della m.: To siadajmy do stołu. Łukaszku, chodź już.

Scena VII

DWADZIEŚCIA LAT PÓŹNIEJ

(jak w scenie I)

John s.: Kochanie! Śpisz?

Della s.: O! Nie! Chyba nie! Nie uwierzysz, co mi się przypomniało.

John s.: Mówisz to z takim dziwnym uśmiechem, że chyba nie zgadnę. Właściwie...(zauważa jej wzrok skierowany na grzebienie)... tak, wspominasz Boże Narodzenie, kiedy z takim poświęceniem szukaliśmy dla siebie prezentów.

Della s.: Ścięłam wtedy swoje włosy, by za te pieniądze kupić ci łańcuszek do zegarka.

John s.: Tak! Pamiętam.

Della s.: Miłe wspomnienie, ale to było tak dawno.

(pukanie do drzwi)

Agata m.: Dobry wieczór. Już jestem.

(patrzy na rodziców) Dlaczego tak się uśmiechacie? Czy wydarzyło się coś szczególnego podczas mojej nieobecności? Dlaczego nic nie mówicie? Przyniosłam prezenty. Mam nadzieję, że wam się spodobają. Na pewno spodobają się!

John s.: Na pewno, nasze dziecko. Nawet jeśli będziemy musieli poczekać kilka lat, żeby je zaprezentować.

Agata m.: O czym mówisz, tato!

John s.: O grzebieniach i łańcuszku!

Agata m.: Ojej! wspomnacie tamte czasy. Też czasami o tym myślę. Minęło 20 lat. Ciekawe, o której przyjdzie Łukasz?

Łukasz m.: Dobry wieczór wszystkim! (wita się z rodzicami) Cześć Aga!

Agata m.: Cześć! Pamiętałeś?

Łukasz m.: Tak! Znalazłem niepowtarzalną rzecz.

Agata m.: Mnie też udało się ! Biegałam do tego sklepu kilkanaście razy. Ciągłe nie potrafili znaleźć niczego szczególnego.

Łukasz m.: Ze mną było podobnie, ale w końcu pojawił się stary zegarmistrz, który wyobraź sobie, pamiętał naszego tatę. Od razu wiedział, co mnie interesuje. Kazał pozdrowić rodziców. Cieszył się, że powodzi się nam znacznie lepiej.

Agata m.: Dobrze. To jesteśmy przygotowani. Możemy zasiąść do stołu. Sprawdź, czy pojawiła się pierwsza gwiazda.

Łukasz m.: Dobrze! A ty poproś rodziców. Zapakowałaś grzebienie?

Agata m.: Tak. A ty pomyślałeś o wstążeczce na opakowaniu łańcuszka?

Łukasz m.: Oj, Agata! Oczywiście. Prośmy rodziców.

SCENARIUSZ I OPRACOWANIE:

ZDZIŚŁAWA WERA

ANNA DYNGOSZ – PRĄDZYŃSKA

EWA MASLOCH

ZESPÓŁ SZKÓŁ W LIPNICY